

Roland E. Philipps

**System
zastępowy**

przełożył Jerzy Kreiner

Wydawnictwo WING

Redakcja:
Agnieszka Kazeł

Skład i opracowanie komputerowe:
Tomasz Sypień

ISBN 83-86747-91-9

© Copyright by Wydawnictwo „Wing”
Łódź 2000

Wydanie VIII

Wydawnictwo „Wing”, Łódź, ul. Tuwima 22/26
tel./fax (0-42) 632 08 69
e-mail: wing1@polbox.com

Druk i oprawa: Drukarnia „Wing”, Łódź

Od wydawcy

Niewielka książeczka Rolanda Philippsa zatytułowana „System zastępowy” jest prawie tak popularna, jak fundamentalny „Skauting dla chłopców” czy „Wskazówki dla skautmistrzów” lorda Baden-Powella. Wyrasta zresztą bezpośrednio z myśli B-P, który funkcjonowanie chłopców w kilkusobowych grupach uznał za nieodzowne w skautingu. To właśnie działaniu w małych grupach (zastępach) wspólnie tworzących system (czyli drużynę) zawdzięcza w ogromnej mierze skauting swoją siłę i atrakcyjność.

Do dziś system zastępowy to jeden z elementów metody skautowej i harcerskiej, pozwalający wykorzystać w działaniu naturalną skłonność chłopców (i dziewcząt) do łączenia się w mniej lub bardziej formalne grupy, które posiadają również naturalnego przywódcę. Grupy, których członkowie jakby mimochodem i w sposób niewymuszony uczą się zasad życia w społeczeństwie, odpowiedzialności za to, co robią, a także – świetnie się bawią, dobrze się czują w gronie przyjaciół.

Philipps bardzo klarownie przekazuje całą niemal wiedzę potrzebną do zorganizowania drużyny, w której sprawnie działają zastępy. Nie utraciły na aktualności jego wskazówki dotyczące tego, jak kształcić zastępowych, jak zorganizować mobilizujące dla wszystkich współzawodnictwo zastępów w drużynie i jak w zastępie wspierać indywidualny rozwój każdego chłopca.

Książka Philippsa była w Polsce znana już dawno.

Najwcześniejsze wydanie, w tłumaczeniu S. Sedlaczka, pochodzi z roku 1922.

Po wojnie, w 1946 r. – nową, polską wersję przygotował i opublikował J. Kreiner. Tłumaczenie J. Kreinera jest podstawą naszego wydania „Systemu zastępowego”. Później była ona wznawiana kilkakrotnie w publikacjach harcerskich przeznaczonych do użytku wewnętrznego, których nakład nie przekraczał 300-400 egzemplarzy. Były to wydania przygotowane przez Komendę Chorągwi w Krakowie (1957), Krąg Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego w Koszalinie (1981) i zespół Historyczny Głównej Kwatery ZHP (1981).

Agnieszka Kazek

Łódź, luty 2000.

Roland Philipps

Książeczka niniejsza jest jednym z tych bardzo nielicznych podręczników skautowych, które wraz z dziełami samego Baden-Powella obieżyły w tłumaczeniach prawie cały świat. Wskazówki w niej zawarte realizowane są wszędzie, gdzie tylko krzewi się idea skautingu. A o wartości książeczki świadczy także fakt, że nie straciła ona nic na świeżości i znaczeniu, choć od napisania jej upłynęło już lat trzydzieści kilka*.

Autor „Systemu zastępowego”, Roland E. Philipps urodził się w Londynie w r. 1890, w zamożnej rodzinie angielskiej. Pierwsze lata jego młodości nie odbiegały od przeciętności. Ukończył szkoły, potem studia prawnicze w Oxfordzie i otrzymał posadę w przedsiębiorstwie żegludowym w Liverpool (jako młodszy syn nie dziedziczył majątku ojca).

W czasie pobytu w Liverpool dopiero po raz pierwszy zetknął się z młodym jeszcze ruchem skautowym i został drużynowym. Poznawszy lepiej ideę skautową, przejął się nią do głębi i wnet rozpoczął działalność instruktorską na wielką skalę.

Przeniósł się on w tym czasie do Londynu i zgłosił się do pracy na odcinku najtrudniejszym, w osławionych wschodnich dzielnicach Londynu, rojowisku nędzy i zbrodni. Powierzono mu prowadzenie hufca. Aby poznać środowisko, Roland – wychowany w dobrobycie – zamieszkał tu i próbował przez pewien czas żyć jak tamtejsi mieszkańcy, za 5 szylingów tygodniowo.

* „System zastępowy” w tłumaczeniu J. Kreinera ukazał się drukiem po raz pierwszy w 1946 roku, informacje o autorze pochodzą z tego właśnie wydania (red.).

Niedługo potem widzimy go już na stanowisku komendanta chorągwi i hufcowego jednocześnie. Prócz tego ma szereg funkcji w Głównej Kwaterze i wytycza nowe drogi dla młodego jeszcze ruchu, opracowując właśnie „System zastępowy”.

Przyszedł do nas jako młodzik, a okazał się siłaczem – piszą o nim jego towarzysze pracy. A gdzie indziej: On odkrył zastępowego....

W tej wytężonej pracy zabłyśły w całej pełni ogromne wartości Jego charakteru i Jego wielka ideowość. Skauting pojmował przede wszystkim jako dążenie do ideału Prawa:

Skaut to nie chłopiec w wielkim kapeluszu i krótkich spodniach, umiejący gotować, bandażować i orientować się w terenie. To chłopiec, który choć biednie ubrany i niedoświadczony jeszcze w puszczach, stara się co sił być posłusznym prawu skautowemu – pisze w pewnym artykule. Gdzie indziej, w liście do Baden-Powella: Zawsze byłem zdania, że działalność instruktora skautowego składa się z dwóch części: pierwsza to praca z chłopcami i dla nich. Druga – to nieprzerwana ani na chwilę praca nad sobą, by naprawdę być wzorem dla swoich skautów.

Służba skautowa była w jego pojęciu nieodłączna od służby bożej. *Wspinając się na wysoką górę pomagamy sobie liną; skauci, pnąc się do najwyższych ideałów, nie mogą obejść się bez pomocy Bożej. Chłopcy rozumieją to... Bóg nas nigdy nie zawiedzie... A naszym zadaniem jako instruktorów jest poprowadzić ich tą drogą.*

Jak zgodnie mówią o nim wszyscy współcześni, Roland wcielił swe ideały w pełni w życie. Jego pracowitość, rzetelność i ofiarność były niemal przysłowiowe. Nie znał też kompromisów w życiu ani własnym, ani skautów. Gdy pewna drużyna zachowała się po przegranych zawodach nie według zasad Prawa, do 24 godzin przestała istnieć, „bo w ogóle nie była skautową drużyną”...

W przededniu wojny w 1914 r. Roland Philipps wykonuje swój wielki dobry uczynek. Za oszczędności kupuje w najbiedniejszej

dzielnicy Londynu dom, przeznaczając go na stanicę dla tamtejszych skautów. Istnieje ona do dziś jako „dom Rolanda”. A gdy wybuchła wojna, staje jeden z pierwszych w szeregach. Wnet zobaczymy go na krwawym froncie Flandrii w walce z Niemcami. Bierze udział w niejednej bitwie, zdobywa odznaczenia, odnosi rany, wreszcie w lipcu 1916 kończy swe krótkie, piękne życie w czasie ataku na pozycje niemieckie na czele swej kompanii.

Jerzy Kreiner
harcistrz

Przedmowa

lorda Baden-Powella

Roland Philipps napisał raz do mnie z frontu, donosząc o zażartej bitwie, w której brał czynny udział i nawiasowo wspomniał, iż został trzykrotnie raniony. Te trzy rany przypominały mu trzy punkty Przyrzeczenia.

Po kilku dniach przyjechał na krótko do domu, by podleczyć swe rany. Nie chciał jednak pójść do szpitala, obawiając się, że zatrzymają go na dłużej i spóźni się na następną bitwę. Wtedy to, obcując z nim, wyraźniej niż kiedykolwiek wyczułem charakterystyczne Jego cechy:

- że przejęcie się duchem harców było głównym źródłem jego olbrzymiej energii i zapału, czyniąc go fanatykiem ideałów skautowych,
- osobiste doświadczenie i wyrobienie w technice harców wysunęło Go jako żywy przykład do naśladowania dla innych skautów,
- braterską życzliwością, z jaką odnosił się do każdego chłopca bez względu na jego pochodzenie, porywał za sobą zarówno masy, jak i jednostki.

Te trzy cechy sprawiły, że był On żywym uosobieniem trzech zasad zawartych w Przyrzeczeniu skautowym, a mianowicie: idei służby Bożej, osobistego posłuszeństwa Prawu skautowemu i braterskiej, społecznej służbie bliźnim.

Nic dziwnego więc, że trzy książeczki, napisane przez Niego dla skautów przed bohaterską śmiercią na froncie, opierały się głównie o trzy skautowe wytyczne. Były to:

- „Prawo skautowe”, którego idea jest istotą harców,
- „Próba II stopnia”, będąca pierwszym krokiem każdego skauta na drodze do wcielenia ducha skautowego w życie,
- „System zastępowy”, gdzie jednostka, jako członek pewnego zespołu, wykonuje obowiązki skautowe ku pożytkowi ogółu.

Roland Philipps odszedł od nas na Wieczną Wartę w młodzieńczym wieku. Ale jego osobowość i przykład wpłynęły już na wielu z nas, na ludzi dojrzałych i na chłopców, i wpoily wszystkim tę prawdę, że duch harców jest podstawowym motorem powodzenia pracy skautowej.

Na szczęście wiele myśli przelał On na papier.

Książeczka ta, tak trafnie w jego własnych słowach wyrażająca wyłuszczone powyżej trzy główne zasady, jest najlepszym pomnikiem, jaki można było wnieść w naszym Związku ku jego pamięci. Przez nią będzie On żył w naszych sercach i przemawiał do nas. A choć ciało Rolanda Philippsa odeszło od nas, duch jego nadal pomagać nam będzie w pracy i dążeniu wzwyż.

Robert Baden-Powell

Przedmowa autora

Chciałbym podziękować całej rzeszy instruktorów i drużynowych za przyjazne przyjęcie tej książeczki, za liczne listy nadesłane mi z uznaniem przez tych, którzy zrozumieli, że wartość praktyczna systemu zastępowego przewyższa znacznie jego wartość teoretyczną.

Z jeszcze większą przyjemnością dowiedziałem się, że książeczka była naprawdę pomocą nie tylko dla drużynowych, ale także dla wielu zastępowych.

Pewien drużynowy napisał mi: *Na radzie drużyny co tydzień czytamy rozdział z „Systemu zastępowego”, a następnie wywiązuje się dyskusja, w której biorą udział zastępowi i podzastępowi.*

Mam nadzieję, że w najbliższych miesiącach będę mógł udzielić zastępowym bezpośrednio jeszcze więcej wskazówek, pisząc do nich listy na łamach „The Scout”. Listy te będą potem wydane w formie książki podobnej do niniejszej¹.

R.E.P.

Grudzień 1915

¹ Artykuły te ukazały się w „The Scout” i wyszły drukiem jako książeczki: *The Scout Law (Prawo skautowe)* oraz *Tenderfott and Second Class Tests (Próba młodziaka i wywiadowcy)*.

System zastępowy

Chciałbym zawsze jak najgoręcej zalecić system zastępowy, to znaczy prowadzenie pracy w małych, na stałe zorganizowanych gromadkach chłopców, z których każda pozostawałaby pod odpowiedzialną komendą chłopca-przywódcy. Zastosowanie tego systemu jest bardzo ważnym czynnikiem powodzenia.

Te słowa znaleźć można w skierowanej do instruktorów „Przedmowie” na początku pierwszego wydania „Scouting for Boys”, wydania, które ujrzało światło dzienne w roku 1908.

Od tego czasu byliśmy świadkami różnych wydarzeń, a wśród nich najbardziej uderza fakt, że „Scouting for Boys” doczekał się aż tylu wydań.

Otwieramy ostatnie wydanie i znajdujemy te słowa: *Skauci ruszają zwykle na harce parami, a czasem samotnie, jeżeli wyruszają w większej liczbie, mówimy o nich jako o zastępie.*

Tej podstawowej myśli, wyrażonej w przytoczonych dwu cytatach, musimy niewątpliwie przypisywać lwią część powodzenia, jakie osiągnęli w swej pracy drużynowi w różnych stronach naszego kraju².

Następne strony książeczki podają w sposób szkicowy i praktyczny wskazówki dotyczące najbardziej potrzebnych i podstawowych metod, przy pomocy których można zorganizować pracę na zasadach systemu zastępowego w każdej drużynie i w każdym hufcu. I na samym początku musimy podkreślić, że system zastępowy nie jest jedną z wielu metod organizowania pracy skautowej, lecz że jest on jedyną metodą.

System zastępowy można zastosować i wyzyskać w mniejszym lub większym stopniu; lecz istota rzeczy polega na pracy w małych,

² tj. w Anglii.

na stałe zorganizowanych gromadkach chłopców, z których każda pozostaje pod odpowiedzialną komendą chłopca-przywódcy, a takie właśnie grupki, powstałe samorzutnie, należy organizować jako zastępy skautowe.

Zastępowy i podzastępowy

Mamy więc zastęp złożony z sześciu, siedmiu lub ośmiu chłopców. Ponieważ ma on być jednostką w pracy, w zabawie, w organizacji drużyny, w obozie i przy spełnianiu dobrych uczynków, więc trzeba koniecznie postawić na jego czele odpowiednio uzdolnionego skauta. Słowa „odpowiednio uzdolniony” nie znaczą, że musi on nadać się do prowadzenia zastępu. Zalety kwalifikujące na dowódcę są częściowo wrodzone, częściowo nabyte. Wrodzonych nie należy lekceważyć, gdyż chłopiec będący skądinąd nawet wcale wybitną jednostką, może jednak liczyć na dobre wyniki w pracy zastępowego, tylko jeżeli jest mu dane choć trochę tej osobliwej iskry Bożej, tego osobistego uroku, dzięki któremu chłopcy podporządkowują się pewnym kolegom zarówno w pracy, jak i w zabawie. Za to zalety nabywane można bardzo szybko rozwinąć drogą zwykłych ćwiczeń według zasad systemu zastępowego.

Mianując chłopca zastępowym, pamiętajmy, żeby nie był on zbyt młody. Nie znaczy to, że chłopiec dwunastoletni nie może być zastępowym równie dobrym, jak chłopiec szesnasto- lub osiemnastoletni, ale miejmy na uwadze, że poza niezwykle rzadkimi wyjątkami, chłopiec nie jest w stanie dowodzić chłopcami starszymi od siebie. Młodzi chłopcy słuchają starszego nawet wtedy, gdy jest kompletnie głupi. Starsi chłopcy nie słuchają młodszego, nawet gdy jest bardzo mądry. Mięśnie są w tym wieku czynnikiem o wiele bardziej przekonywującym niż głowa. Chłopcy szanują bicepsy, a mózgami interesują się mało.

Ale jeżeli nawet założymy, że przyszły zastępowy odznacza się wszystkimi wrodzonymi zaletami i że zarazem jest on w stanie

w krótkim czasie przyswoić sobie umiejętności dostępne dzięki własnej pracy – to jednak prowadzenie zastępu jest zadaniem tak ważnym, że niepodobna żądać od żadnego chłopca, by podołał mu sam. Dlatego dodajmy mu do pomocy podzastępowego.

Podzastępowy to chłopiec wybrany przez zastępowego na pomocnika i zastępcę, który mógłby poprowadzić zastęp w razie nieobecności samego zastępowego. Organizacja zastępu będzie sprawna tylko wtedy, gdy współpraca zastępowego i podzastępowego będzie bardzo ścisła. Dlatego drużynowy, mianując podzastępowego bez uprzedniego porozumienia się z zastępowym, popełnia zaraz na wstępie błąd, którego nie da się już potem zwykle naprawić.

Oczywiście, drużynowy musi omówić z zastępowym, kogo upatrzył na podzastępowego. Jeżeli jednak nie uda mu się przekonać zastępowego o słuszności swego wyboru, to nie powinien wyzyskiwać przewagi swego stanowiska i mianować podzastępowego wbrew życzeniu zastępowego. Baden-Powell był zdania, że wybór podzastępowego należy złożyć całkowicie w ręce zastępowego i pozwolić mu popełniać błędy na własną odpowiedzialność.

Szkolenie zastępowego

Często słyszy się takie słowa drużynowego: *Mianowałem zastępowych według wskazówek Baden-Powella, ale w praktyce muszą całą robotę w drużynie prowadzić sam.* Odpowiemy na to, że głównym zadaniem drużynowego skautowego jest postarać się o to, aby jego zastępowi potrafili prowadzić swoje zastępy.

Mówi się, że wiedza jest potęgą, a sprawdza się to szczególnie, gdy idzie o chłopców. Mól książkowy nie cieszy się specjalnym poważaniem, raczej wręcz przeciwnie; ale chłopak, który o różnych rzeczach i sprawach życia codziennego wie więcej niż jego kole-dzy, ma już choćby z tego tytułu znaczną przewagę. O ile można, mianujcie takiego chłopca zastępowym. A jeżeli takiego chłopca nie macie pod ręką, to możecie go wyszkolić. Prosty sposób szkole-

nia polega na ułatwieniu zastępowym i podzastępowym zdobywania wiedzy o różnych rzeczach. Wiedzę zaś posiąć można w jeden sposób: przez doświadczenie. Doświadczenie zaś zdobywa się albo osobiście, albo od innych, albo wręcz czerpie się je z książek.

Bardzo dobre usługi oddaje mała biblioteczka, złożona z książek o treści technicznej, przeznaczona do wyłącznego użytku zastępowych i podzastępowych. Wystarczy, jeżeli cała biblioteczka składać się będzie z jakiegoś tuzina książek. Na tuzin ten składać się będą dwa lub trzy egzemplarze „Skautingu dla chłopców” lub innego podręcznika obejmującego całość techniki skautowej, regulaminy prób oraz podręczniki samarytanki, pionierki, obozownictwa, sygnalizacji, terenoznawstwa itp. Przydadzą się też książeczki o prowadzeniu zastępu³.

Książki tej biblioteczki nie służą do ozdoby i nigdy nie wolno dopuścić, by okryły się czcigodnym pyłem. Gdy kurz pokryje książki, ten sam los spotka również i umysły zastępowych.

Skauci powinni czytywać „The Scout” lub inne czasopismo harcerskie. Należy też prenumerować „The Scouter” i przyzwyczaić zastępowych do czytania go.

Niezależnie od biblioteczki zastępowi i podzastępowi powinni mieć przywilej stawiania drużynowemu pytań wszelkiego rodzaju. Trzeba im specjalnie w tym celu ułatwić widywanie się z drużynowym, czy to u niego w domu, czy na osobnych zebraniach odbywających się raz na tydzień w izbie drużyny. Można je połączyć z radą drużyny. Drużynowy nie musi być chodzącą encyklopedią, ale też nie wolno mu być zarozumiałym, powinien mieć dobrą wolę pofatygowania się do innych ludzi po pouczenie w sprawach, na których sam się nie zna.

Baden-Powell powiedział, że praca drużynowego nad chłopcami ma polegać nie tyle na uczeniu ich, ile raczej na pobudzaniu ich do tego, by uczyli się sami.

Słyszałem, że pewien, doskonały zresztą zastępowy zapomniał niedawno, jak się wiąże węzeł tkacki, ale nie odważył się zwrócić zapytaniem do drużynowego z obawy przed wyśmianiem. Być

³ W oryginale „Scouting for Boys” i inne.

może, że z tym zastępowym coś nie było w porządku, ale na pewno było coś nie w porządku także z drużynowym. Podzastępowi powinni z reguły mieć te same ułatwienia w szkoleniu się, co zastępowi. Podzastępowy jest w pierwszym rzędzie pomocnikiem zastępowego, a w drugim najczęściej również przyszłym zastępowym.

Trzeba pamiętać, aby zastępowi i podzastępowi nie ograniczali się do czytania o harcach przy zielonym stoliku, lecz w równej mierze także ćwiczyli się w nich. Można z nich tworzyć specjalne zastępy zastępowych, prowadzone osobiście przez drużynowych⁴ (należy wówczas używać totemów, takich jak np. Szary Wilk, aby wykluczyć tytuł „drużynowy”).

Taki zastęp może przygotować się do próby ćwika lub harcerza orlego, specjalizować się w obozownictwie, puszczaństwie i innych ćwiczeniach terenowych. Dzięki temu zastępowi będą potem lepiej przygotowani do prowadzenia własnych zastępów. Ponadto niech na stanowisko zastępowego zapatruje się zarówno on sam, jak i jego drużynowy jako na szkołę przygotowującą do objęcia w przyszłości obowiązków drużynowego.

Zastępowy na czele zastępu

Kiedy zastępowy dowodzi swoim zastępem? Odpowiedź jest prosta – zawsze. On kieruje gramy jako kapitan zespołu (a zespołem

⁴ Tu i w innych miejscach, gdzie jest mowa o drużynowym, należy pamiętać, że Philipps ma zawsze na myśli angielskich drużynowych (Scoutmaster). Angielski drużynowy to zawsze człowiek pełnoletni, niejednokrotnie znacznie starszy, zupełnie samodzielny życiowo. Drużynowym może zostać każdy, kto wykaże się znajomością dokładną „Scouting for Boys” i ma warunki prowadzenia drużyny. Między innymi wymaga się, by dostarczył drużynie izby... U nas odpowiadałby takiemu drużynowemu raczej idealny opiekun drużyny, prowadzący osobiście jej zbiórki, wycieczki i doglądający wszystkich szczegółów pracy. Stopni podharcmistra i harcmistra w Anglii nie ma i nie było.

takim, gdzie tylko się da, powinien być właśnie zastęp). On przoduje w pracy, dogląda wszystkich szczegółów, prowadzi, o ile możliwości, gawędy i ćwiczenia na zbiórkach. On cieszy się największą powagą jako zaszczycony prawem udziału w radzie drużyny, jako przewodniczący rady zastępu i organizator udziału zastępu w zawodach międzymiastowych.

Powagę jego można jeszcze w znacznym stopniu podkreślić, wyposażając go w formularze raportowe zastępu⁵ dostarczane obecnie przez Główną Kwaterę.

Zastępowy podpisuje taki raport co tydzień, meldując, czy chłopcy jego byli obecni na zbiórkach, czy odbyli wskazane na formularzach ćwiczenia. Zastępowy powinien też dopilnować, by skauci jego stosowali się do zasad higieny osobistej i gotowości do służby społecznej, tak obszernie wyłożonych w „Scouting for Boys”⁶.

Niezależnie od tego wszystkiego otwierają się przed zastępowym jeszcze różne inne drogi do podniesienia swego autorytetu. Jedną z nich to zawarcie znajomości z rodzicami wszystkich członków zastępu, zapoznanie się z warunkami pracy zawodowej chłopców, z ich projektami i osobistymi stosunkami. Dalej może on wzmocnić swą powagę, rzucając ciekawe dodatkowe pomysły, które bracia skauci wykonują z zapałem. Np. zastępowy „Lwów” w Londynie może zaprowadzić swój zastęp do ogrodu zoologicznego, aby nauczyci się wszyscy zawołania zastępu, a jakiś zastępowy ze wsi mógłby np. zwołać zastęp pewnego popołudnia, celem oczyszczenia zatłkanej rury czy ścieku, który spowodował zalanie szosy wodą⁷. Z pożytkiem dla zastępu przeczyta zastępowy chłopcom co tydzień wyjątki z tygodnika „The Scout”.

⁵ Za czasów Philippsa widocznie nie było jeszcze książeczek zastępu. Dzisiaj zamiast owych formularzy raportowych mamy zastępowym po prostu książeczkę zastępu, zwykle zresztą uzupełnioną zapasem druczków raportowych.

⁶ Dawno oczekiwany polski przekład „Scouting for Boys” ukazał się w r.1938 pt. „Skauting dla chłopców” i szybko się wyczerpał. Przygotowane do druku drugie wydanie nie zdążyło już trafić do rąk czytelników wskutek wybuchu wojny.

⁷ Wieś angielska jest z reguły skanalizowana i asfaltowana.

Przywileje zastępowego

Zastępowemu i podzastępowemu można ułatwić utrzymanie swego autorytetu wobec zastępy, nadając im specjalne prawa i przywileje.

Baden-Powell porównywał czasem stanowisko zastępowego do stanowiska dyrektora w szkole. Gdyby porównanie to przeprowadzić do samego końca, to zastępowy wyszedłby na tym doskonale, ale chodzi tu tylko o podkreślenie, że dając komuś specjalne uprawnienia, przyczyniamy się do wzmocnienia jego autorytetu.

Mówiliśmy już o przywileju brania udziału w radzie drużyny, o ułatwieniach w widywaniu się z drużynowym, o korzystaniu ze specjalnej biblioteczki i o prawie wydawania bez ograniczeń rozkazów we wszystkich sprawach dotyczących się pracy i administracji zastępy. Teraz warto wspomnieć o paru innych sposobach wzmocnienia stanowiska zastępowego i podzastępowego.

Ilekrót drużynowemu czas pozwoli, niech poświęci popołudnie na zbiórkę przeznaczoną na jakieś dodatkowe przeszkolenie zastępowych i podzastępowych. Zbiórka ta może się odbywać co tydzień, co miesiąc, a choćby co kwartał.

Można też połączyć w tym celu dwie lub więcej drużyn. Na jednej zbiórce ktoś powie o kartografii i szkicach terenowych, na innych będzie mówił jakiś specjalista od samarytanki, na jeszcze innej uproszony oficer opowie o budowaniu mostów. Bez końca można wyliczać tematy pożytecznych i pouczających gawęd, które da się w ten sposób przeprowadzić z zastępowymi. Wiedza przesiąknie potem za ich pośrednictwem do zastępów.

Niektóre większe hufce w miastach rozwinęły ten sam pomysł na wielką skalę. Np. wiele hufców londyńskich odbywa co kwartał duże zebrania zastępowych i podzastępowych, zwane czasem „sejmikami zastępowych”⁸. Bierze w nich udział średnio około pięćdziesięciu chłopców, a gawędy wygłaszają sami na tematy specjalnie

⁸ U nas przyjął się termin „odprawa”.

interesujące w pracy zastępów. Po gawędzie następują zapytania i ożywiona dyskusja. Przewodniczy zwykle hufcowy lub jakiś drużynowy, ale protokoły odczytuje zastępowy pełniący funkcję sekretarza. On też rozsyła sprawozdania z odprawy (sprawozdania te wysyła się pod adresem sekretarzy rad drużyn biorących udział w odprawie).

W dobrze zorganizowanych drużynach o paroletniej tradycji urządzają często specjalny obóz weekendowy dla zastępowych i początkujących. Korzyść ze szkolenia tego rodzaju może być znaczna. Zupełnie podobne środki posłużą do kształcenia zastępowych i podzastępowych w drużynach nowo założonych.

Rada drużyny

Radę Drużyny można zorganizować w najrozmaitszy sposób, ale zawsze powinna ona być najważniejszą naradą związaną z życiem drużyny. Rada drużyny przeszła od założenia skautingu dużo stadiów rozwojowych. Początkowym jej zadaniem było wymierzanie kar, rozsądzanie sporów i zajmowanie się różnymi ważnymi sprawami drużyny. Niezależnie od tego drużynowi doszli do przekonania, że byłoby dobrze odbywać zebrania z zastępowymi lub zastępowymi i podzastępowymi dla omówienia i załatwienia bieżących spraw drużyny.

Praktyka wykazała po pewnym czasie, że nie opłaca się odbywać dwu osobnych zebrań, których zadania i tak w znacznej mierze zająłoby się, więc można je było załatwiać łatwiej na wspólnym zebraniu obu rad. W ten sposób wyłoniło się ostatecznie, i to bardzo celowe, stadium rozwoju rady drużyny.

Rada drużyny składa się ze wszystkich zastępowych i podzastępowych pod przewodnictwem drużynowego. Mogą też brać w niej udział tylko sami zastępowi lub zastępowi i skauci osobno wydelegowani przez zastępy. Najlepiej, jeżeli przewodniczy radzie druży-

nowy, jednak w pewnych wypadkach może przewodniczyć jeden z zastępowych, a drużynowy nie bierze wtedy udziału w radzie. Ale w tych wypadkach nie wolno drużynowemu zapominać, że tylko on sam jest odpowiedzialny za drużynę wobec rodziców i społeczeństwa.

Zakres działania rady drużyny jest dwojaki: administracyjny i sądowy. Jako rada administracyjna (rada zastępowych) powinna ona zbierać się co tydzień, choćby na pięć minut, dla załatwienia spraw bieżących. Jednego z chłopców mianujemy sekretarzem i do jego obowiązków należy prowadzenie protokołów. Po odczytaniu i podpisaniu protokołu z ostatniej rady każdy zastępowy składa krótki raport z pracy swego zastępu w ostatnim tygodniu. Gdy zastępowy nie może być obecny na radzie, to uprzedza o tym podzastępowego, podzastępowy składa wtedy raport w jego zastępstwie. O ile używa się raportów pisemnych na druczkach, wystarczy, jeżeli przewodniczący je odczyta; raport ustny można wtedy pominąć.

Z kolei rada drużyny zajmuje się sprawami związanymi z planem pracy na następny tydzień, zawodami międzyzastępowymi, obozem letnim, rozgrywkami piłki nożnej i krykieta⁹, przeprowadzaniem prób, ćwiczeniami z techniki skautowej, wzajemnymi odwiedzinami zastępów, składkami drużyny i wieloma innymi rzeczami. Jeżeli drużynowy chce drużynę o czymś zawiadomić, to teraz następuje się doskonała sposobność. Zastępowi przekażą tę wiadomość zastępom w zwykły sposób.

Każdy członek rady drużyny ma prawo stawiać wszelkie zapytania, chyba, że pytanie takie byłoby wykroczeniem przeciw prawu skautowemu.

Swobodna dyskusja jest na radzie drużyny jak najbardziej pożądana. Jest to najlepsza okazja dla drużynowego, żeby zorientować się w prawdziwych dążeniach i uczuciach swoich chłopców.

Niektórzy drużynowi powiadają, że ich zastępy zbierają się raz w tygodniu i dlatego nie ma czasu na zebranie rady drużyny. Jest to

⁹ Rozpowszechniona w Anglii gra zespołowa.

pomyłka. Przypuśćmy, że zbiórka drużyny¹⁰ odbywa się we wtorek od 19³⁰ do 21⁰⁰. Wtedy o 20⁵⁰ rozpoczyna się zastępy i wszyscy idą do domu z wyjątkiem członków rady drużyny, którzy pozostają. To wzmaga znacznie u wszystkich uszanowanie dla rady drużyny.

Czasem rada drużyny zbiera się dla załatwienia spraw sądowych. W tych wypadkach można albo zmienić nieco jej regulamin, albo też pozostawić go bez zmian zupełnie. Niektóre rady drużyny, zbierając się w sprawach dyscyplinarno-sądowych, zapraszają tylko najstarszych członków, to jest drużynowego i dwu lub trzech specjalnie wybranych zastępowych¹¹. W każdym razie nie może zasiadać w radzie drużyny w sprawach dyscyplinarnych nikt młodszy szarżą od oskarżonego.

Sądowe zebrania rady drużyny zwołuje się tylko w razie przekroczenia Prawa. W porządnej drużynie nie zdarza się to częściej niż dwa – trzy razy na rok.

Uczestnicy zebrań załatwiających sprawy dyscyplinarne zobowiązani są do bezwzględnej tajemnicy co do przebiegu głosowań i co do opinii poszczególnych członków rady. Wyrok zapada zawsze w formie rady drużyny jako całości.

Rada drużyny przyczynia się ogromnie do rozkwitu systemu zastępowego i wzmocnienia ducha zastępu, więc wprowadzając ją, tę właśnie korzyść mamy na względzie. Każdy zastępowy wie, że jest odpowiedzialny za zastęp, ale nigdy nie odczuwa tej odpowiedzialności dobitniej niż na zebraniu rady drużyny. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że składa tam raport o tym, co robi jego zastęp, ale żąda się tam od niego także wyjaśnienia przyczyn niedbalstwa czy opieszałości jego chłopców. Może się tam spotkać z zapytaniem, dlaczego niektórzy z jego skautów noszą już gwiazdkę za rok służby, a dotąd

¹⁰ W pojęciu Philippsa zbiórka drużyny składa się z krótkiego raportu, po którym wszystkie zastępy odbywają zaraz swoje zbiórki. Drużynowy odbiera raport, a potem tylko przysłuchuje się lub pomaga pewnym zastępom. U nas przyjął się raczej zwyczaj odbywania zbiórek zastępów w różnych terminach.

¹¹ Zastępowy, według Philippsa, jest rówieśnikiem chłopców lub mało co starszy od nich. W radzie drużyny zasiadają więc chłopcy nawet 12–13-letni, którym trudno powierzyć wyrokowanie w zawiłych sprawach dyscyplinarnych.

nie zdobyli III stopnia. Albo też, czy Tom Smith, który wczoraj złamał rękę, jest w domu czy w szpitalu, a w z związku z tym, kiedy można odwiedzać chorych.

O ile drużynowy dopiero zaczyna pracę z radą drużyny, warto będzie naszkicować króciutki regulamin, określający prawa i obowiązki rady drużyny. Na pierwszym zebraniu trzeba go przeczytać i uchwalić, a potem wpisać do księgi protokołów rady. Np. rada drużyny nie powinna mieć prawa wydalania chłopców z drużyny, chyba, że zastępowi zasiadający w tej radzie są chłopcami starszymi i dobrze zdają sobie sprawę z celów i ideałów Ruchu.

Drużynowy, rozumie się samo przez się, posiada zawsze prawo „veta”, tj. zawieszenia uchwał powziętych przez radę drużyny; ale na pewno nie będzie on miał nigdy powodu uciekać się do tej ostateczności.

Duch zastępu

Poprzednie rozdziały roztrząsały zagadnienie, jak umożliwić zastępowemu prowadzenie zastępu. Niezależnie od tego, zarówno zastępowy, jak i drużynowy powinni dołożyć starań, aby wzmocnić ducha zastępu. Duch zastępu to zakorzenione głęboko u każdego członka zastępu poczucie przynależności do zwartej i samodzielnej gromady, która wymaga od każdego członka wykonania przypadającego nań zadania tak dokładnie, aby całość była zawsze doskonała bez zarzutu.

Gdy chłopiec złoży Przyrzeczenie i tym samym stanie się skautem, przyszły zastępowy przedstawia go drużynowemu. Przed Przyrzeczeniem właściwie nie może on w ogóle być członkiem zastępu, bo do zastępu należą tylko skauci, a on nie jest jeszcze skautem. Po złożeniu Przyrzeczenia staje się całkowicie członkiem zastępu. Ceremonia przyjęcia, opisana w „Scouting for Boys” powiada: *Nowy skaut i jego zastępowy odchodzą do swojego zastępu.*

Nowy skaut przestaje odtąd już być zwykłym tylko chłopcem, a staje się słońciem, krokodylem, a może nawet turkawką czy kukułką. Jednak nie tylko nazywa się kukułką, lecz musi zaraz nauczyć się obyczajów kukułek. Zaczyna od nauki zawołania zastępu, które powinno być tak głośne, żeby je można było usłyszeć i odróżnić w lesie z odległości 50 kroków. Zawołanie zastępu służy do celów praktycznych, więc należy go używać możliwie najczęściej.

Znaczenie tego faktu, że ktoś jest kukułką, podkreślał Baden-Powell mówiąc: *Żadnemu skautowi nie wolno naśladować zawołań innych zastępów*. Chodzi o to, że wilk udający jagniątko – kłamie, a na słowie skauta można polegać nawet wtedy, gdy jest lisem.

Nauczywszy się zawołania zastępu, nowy skaut przystąpi do zapoznania się ze zwyczajami zwierzęcia lub ptaka służącego za godło. Nauczy się podpisywać po skautowemu, do czego konieczna jest umiejętność rysowania godła zastępu. Są to całkiem elementarne sposoby budzenia ducha zastępu, ale w harcach nie wolno lekceważyć nawet drobiazgów.

Inna wskazówka Baden-Powella powiada, że zastęp powinien zawsze mieć jakieś hasło, o ile możliwości wymyślone przez samych skautów. Zastęp „Buldogów” może np. mieć hasło: „Odważnie i bez zdrady”, a „Kruki”: „Nasze krakanie nigdy nie jest złowieszcze”.

Jeszcze inny sposób zaznaczenia odrębności zastępu to przydzielenie zastępom własnych kącików w izbie drużyny. Niektóre drużyny są w tak szczęśliwym położeniu, że mogą dla każdego zastępu przeznaczyć osobny pokój. Zwykle jednak drużyna ma do dyspozycji jeden tylko pokój i wtedy warto przydzielić każdemu zastępowi osobny kąt lub odcinek świetlicy. Chodzi o to, aby każdy z „Orłów”, przychodząc wieczorem na zbiórkę drużyny, zmierzał prosto do „orlego gniazda”, jakby taki kąt nazwać (lisy będą chodzić do lisiej nory, lwy do lwiej jamy itd.).

Jeżeli izba służy wyłącznie do użytku drużyny, każdy kącik można odpowiednio przyozdobić. Zastępy postarają się na pewno o wieśzadła na kapelusze i płaszcze i o szeregi na laski skautowe¹².

¹² Kapelusz i długa laska są nieodzowną częścią munduru angielskiego skauta.

Może ktoś zarzuci, że niektóre izby są za małe, by się dało każdemu zastępowi przydzielić osobny kącik. Wtedy prawdopodobnie świetlica nie jest dostosowana do potrzeb drużyny. Drużynowy powinien być zapobiec temu, ograniczając liczbę członków drużyny według możliwości ich pomieszczenia. Zresztą nie ma powodu, żeby zbiórki wszystkich zastępów odbywały się jednocześnie. Niech trzy zastępy zbierają się we wtorki i piątki, trzy inne w poniedziałki i czwartki. Cała drużyna zbiera się wtedy w soboty popołudniu i ewentualnie w niedzielę na nabożeństwo skautowe.

Musztra zastępu

Zewnętrzne formy karności wiążą się z zagadnieniem przeprowadzania zbiórek i ćwiczeń, dlatego spróbujmy ustalić dobry sposób odbywania zwyczajnych zbiórek drużyny. Jeżeli drużyna ma zbiórkę od 20⁰⁰ do 21³⁰, to drużynowy lub przyboczny zjawiają się w świetlicy drużyny punktualnie o 20⁰⁰ lub wcześniej (chyba, że zarządzone, iż zastępowi prowadzą zbiórkę samodzielnie). Takiej samej punktualności wymaga się od zastępowego.

Jeżeli punktualne przybycie zastępowego jest niemożliwe z powodu przeciągania się jego pracy zawodowej lub innej ważnej przyczyny, to musi on z góry zawiadomić o tym podzastępowego i poprosić o zastępstwo.

Punktualnie o 20⁰⁰ drużynowy daje rozkaz „zbiórka”, a wtedy każdy zastępowy biegnie do kącika swego zastępu i robi zbiórkę zastępu. W ciągu 20 sekund od sygnału drużynowego wszystkie zastępy powinny stać na „baczość”. Zastępowy może komenderować „Bekasy, zbiórka w szeregu” albo zwołać ich zawołaniem zastępu, albo też dać jakikolwiek sygnał, który chłopcy jego usłyszą i zrozumieją.

Doskonały zastępowy „Bobrów” w pewnej drużynie klaszcze w ręce i drapie się w prawe ucho na „zbiórkę w szeregu”. Drapa-

nie w lewe ucho oznacza „rozejść się”, a pocieranie tyłu głowy oznacza „w tył zwrot”.

Zastępowy staje zawsze tam, skąd może najlepiej mieć swój zastęp na oku. Zastępy stają w pojedynczym szeregu. Drużynowy stoi gdzieś na środku izby i daje szeregiem krótkich gwizdków sygnał do „zbiórki w gwiazdkę”. Każdy zastępowy komenderuje wtedy „baczność”, potem „w prawo (lewo) zwrot, marsz”. Zastęp z zastępowym na czele maszeruje teraz gęsiego ku drużynowemu, aż skauci ustawią się jak szprychy koła, którego oś stanowi właśnie drużynowy.

Podczas marszu skauci mogą nawoływać się zawołaniem zastępu, ale nie jest to konieczne, chyba na wolnym powietrzu. Zastępowy zatrzymuje się o jakieś cztery kroki od drużynowego, a drużynowy daje wtedy jakieś wskazówki lub zapowiada, co uważa za potrzebne. Po modlitwie, o ile ten zwyczaj istnieje, i po podniesieniu sztandaru, drużynowy dokonuje króciutkiego przeglądu zastępów, celem stwierdzenia nieobecności. Każdy zastępowy (lub, o ile zastępowy jest nieobecny, podzastępowy) raportuje ilość członków, a drużynowy lub zastępowy notuje nieobecnych w książeczce. Potem drużynowy daje rozkaz „do pracy”, zastępowi salutują, komenderują „w tył zwrot” i odprowadzają zastępy do własnych kącików. Doszedłszy tam, dają rozkaz „rozejść się” i rozpoczynają zbiórkę według własnych planów.

Trzeba wyjaśnić, że cała opisana procedura nie trwa dłużej niż pięć minut wszystkiego razem i że stałe stosowanie jej ogromnie przyczynia się do dyscypliny na każdej zbiórce. Na końcu zbiórki drużynowy daje sygnał gwizdkiem na „baczność” i wydaje rozkaz „skończyć zbiórkę”. Każdy zastępowy rozpuszcza chłopców, pozdrawiając drużynowego komendą „w prawo patrz” i zbiórka kończy się.

Jest to jeden z wielu sposobów przeprowadzenia elementarnej musztry z uwzględnieniem systemu zastępowego w izbie drużyny. Istota rzeczy polega na oddaniu odpowiedzialności w ręce zastępowych i na podkreśleniu odrębności zastępów. Drużynowy powinien

wydawać rozkazy chłopcom tylko za pośrednictwem zastępowych. Kto mówi, że to jest niewykonalne, ten nigdy tego nie próbował.

W pewnym hufcu w Londynie¹³ odbywano regularnie w ciągu całej zimy duże zebrania poświęcone gawędom o Prawie skautowym. Ośmiuset skautów biorących udział w tych zebraniach wchodziło do sali zastępami pod komendą zastępowych, przy czym w ciągu całego czasu nigdy nie zaszła potrzeba utrzymywania porządku.

Najłatwiej prowadzić zastęp gęsiego z zastępowym po prawej stronie. Najmniejszego skauta ustawiamy na początku, by nadawał tempo i nie był przemęczony.

Przygotowanie do stopnia wywiadowcy

Zbiórki zastępu prowadzi zastępowy sam. Jednak z wyjątkiem drużyn świeżo założonych nie powinien on poświęcać ani jednej zbiórki na przygotowanie do próby na młodzika¹⁴. Robi to poza zbiórkami.

Ewentualnie może zastępowy polecić swemu zastępcy, aby odwiedził kandydata w domu i nauczył go tam najważniejszych punktów próby. W wielu drużynach wymaga się przygotowania do tej próby od kandydatów jeszcze przed ostatecznym przyjęciem do drużyny.

Natomiast powinien zastępowy z racji swego stanowiska wziąć na siebie lwia część pracy w związku z przygotowaniem do próby na wywiadowcę. A nawet, choć wszyscy skauci zastępu tę próbę odbyli, to zakres jej powinno się zawsze powtarzać.

¹³ Hufcowym był właśnie Philipps, a zebrania zorganizował w celu zwrócenia drużynom uwagi na znaczenie Prawa w harcach.

¹⁴ Pod dobrą rozważę naszym zastępowym „przerabiającym” bez końca miesiącami, a nawet latami III stopień, ku utrapieniu własnemu, chłopców i wszystkich komend.

Główne zadanie zastępowego polega na wzbudzeniu zainteresowania do pracy. Dlatego musi on ją urozmaicić i mieć na tyle rozumu, by nie zanudzać jedną rzeczą dłużej niż pół godziny. Nigdy nie należy zaczynać wykładu o czymś, nie wytłumaczywszy poprzednio, po co się to robi.

Znajomość szesnastu kierunków kompasu jest sama dla siebie zupełnie jałowa i w izbie drużyny na nic się nie przyda. Dlatego zastępowy musi najpierw zaprowadzić chłopców w wyobraźni, „na niby”, w głąb wielkich borów lub pustkowi i tu niech się zabłąkają. Za pierwszym razem zbłąkani mają do dyspozycji zegarek i słońce; za drugim panuje mgła, lecz natrafiają na kościółek; za trzecim wieje silny wiatr, lecz posiadają kompas; jeszcze w innym wypadku mają mapę i głowę na karku itd. Podobnie zastępowy nie zacznie od narysowania na tablicy kiepskiego koła, lecz wypyta chłopców o najlepsze sposoby rysowania kół. Potem każe jednemu z chłopców narysować koło i dopiero przejdzie do pokazania kierunków kompasu.

Rozpoczynając samarytankę, da zastępowy na wstępie pogawędkę o różnych nieszczęśliwych wypadkach. Pokaże także obraz szkieletu lub spróbuje pokazać chłopcom prawdziwy szkielet w muzeum lub szkole. Nauczy skautów przenosić bez błędów ustne meldunki. To jest bardzo ważne, gdy chodzi o wezwanie lekarza w razie nieszczęśliwego wypadku. Poszuka ciekawych sprawozdań o ratowaniu życia i pomocy w nieszczęśliwych wypadkach w czasopismach skautowych. I nie będzie mówił tego wszystkiego wyłącznie sam, lecz pozwoli i innym wypowiedzieć się. Nie ma miejsca tutaj na przechodzenie wszystkich punktów próby na wywiadówce, lecz zastępowy całkowicie da sobie z tym radę, o ile ma wcześniej sposobność nauczania się samemu przy pomocy jednej z wymienionych powyżej metod.

Zastęp pracuje nad sprawnościami

Zadanie drużynowego polega nie tyle na nauczaniu swoich chłopców, ile na stworzeniu sposobności do uczenia się samemu.

To samo zupełnie tyczy się zastępowych. Zastępowy nieco starszy i doświadczony potrafi zwykle przeprowadzić z zastępem przygotowanie do jednej choćby sprawności. Jeżeli nie potrafi, to musi pójść wraz z zastępem do kogoś innego na naukę. Np. może raz w tygodniu iść z zastępem do miejscowej pływalni, gdzie nauczą się pływać pod kierunkiem kogoś chętnego, kto poświęci im pół godziny tygodniowo.

Podobnie można na pewnej zbiorce pomaszerować na posterunek straży pożarnej i nauczyć się czegoś od strażaków.

Czasem opłaca się odwiedzić jakąś panią, która odda im swoją kuchnię do dyspozycji i przyswoi chłopcom zasady gotowania. Albo innym razem odwiedzimy kogoś z panów dla zapoznania się z astronomią, ogrodnictwem, stolarstwem lub pracą z zakresu jakiegokolwiek innej sprawności.

Z drugiej strony może uda się poprosić jakiegoś fachowca, by przybył w tym celu do izby drużyny. Fachowcem może być drużynowy. Mogą też dwa zastępy połączyć się i korzystać z uprzejmości tego samego instruktora w tych samych godzinach. Nie jest to odstępstwem od systemu zastępowego, jeżeli tylko zastęp pozostaje w całości jako jednostka pracująca nad pewnym zagadnieniem, a zastępowy zdaje sobie sprawę ze swej odpowiedzialności za techniczne przygotowanie tej jednostki.

Praca wielu drużyn, zwłaszcza na prowincji, natrafia nieraz na przeszkody i trudności właśnie na skutek lekceważenia systemu zastępowego. Znalazłoby się nieraz wiele pań i panów, którzy chętnie poświęciliby swój czas i nauczyli czegoś siedmiu lub ośmiu skautów, ale boją się zaofiarować swe usługi, sądząc, że trzeba mieć od

razu do czynienia z całą drużyną lub co najmniej z trzydziestoma chłopakami naraz. Siedmiu chłopców praktykujących w kuchni to gromadka, z którą można sobie dać radę, ale cała trzydziestka w tej samej kuchni, to już nie żarty!

Drużynowi prowadzący przygotowanie techniczne zastępami dochodzą w krótkim czasie do zdumiewających wyników.

Baden-Powell niejednokrotnie przypomina o konieczności specjalizowania się zastępów w pewnych sprawnościach. To znaczy, że skauci jakiegoś zastępu powinni wszyscy zdobyć sprawność mistrza do wszystkiego, w innym zastępie kolarza, w jeszcze innym pioniera. Jeżeli zastęp specjalizuje się w jakiejś sprawności, można jej znak umieścić na chorągiewce zastępu. Będzie to dodatkową zachętą do specjalizacji.

Oprócz zbiorowego zdobywania pewnych sprawności przez cały zastęp, chłopcy powinni zdobywać niektóre sprawności indywidualnie lub parami. Oczywiście i tą sprawą zastępowy powinien się zająć. Odnosi się to do sprawności takich, jak grajek, jeździec, roślinoznawca, wskazidroga, tłumacz, fotograf itd. Zastępowy zauważa np. że jeden z chłopców brzdąka trochę na fortepianie. Spyta się, czy może on poświęcić trochę czasu na naukę muzyki, a potem przedstawi tę sprawę na radzie drużyny i z jej pomocą postara się dla niego o jakiegoś nauczyciela.

Rada zastępu

Duże korzyści daje odbywanie przez każdy zastęp „Rady zastępu”, złożonej ze wszystkich jego członków pod przewodnictwem zastępowego. W niektórych zastępach jest zwyczaj, że co sobotę schodzą się wszyscy na herbatkę kolejno u coraz to innego kolegi. To znaczy, że w zastępie siedmiu chłopców wypada na każdego obowiązek zaproszenia całej paczki co siedem tygodni. Po herbatce mają możliwość wzięcia udziału w nabożeństwie skautowym, o ile takie się odbywa. Między herbatką a nabożeństwem jest doskonała

pora na zebranie rady zastępu, ale równie dobrze da się je urządzić przy jakiegokolwiek innej sposobności.

Radę zastępu urządza się przede wszystkim po to, aby zastępowy mógł poznać życzenia oraz zamierzenia swoich podkomendnych i o ile możliwości do nich się zastosować. Zastępowy bierze udział w radzie drużyny nie tyle w celu wygłaszania własnych poglądów, ile raczej jako przedstawiciel swego zastępu.

Omawiając zagadnienia przygotowania prób sprawnościowych, zaznaczyliśmy już, że drużynowy nie powinien narzucać swoich życzeń zastępowym, lecz przedłożyć je jako projekt radzie drużyny. Uważam za rzecz jeszcze ważniejszą, żeby zastępowy nie narzucał swej woli zastępowi, lecz pozostawił jego decyzji wybór, nad którymi sprawnościami będzie się pracować. Ten zwyczaj wprowadza bardzo korzystną atmosferę współpracy.

Liczba zagadnień, jakie można przedyskutować na radzie zastępu, jest w praktyce nieograniczona. Jeżeli więc np. odbywają się zawody międzyczastepowe, do których staje z każdego zastępu tylko po trzech chłopców, to wyznacza ich rada zastępu. Jeżeli zastęp zamierza zrobić zbiorowy dobry uczynek, wtedy omawia się to i organizuje właśnie na takim zebraniu. Tu także roztrząsa się gruntownie problemy nieregularnego uczęszczania na zbiórki, sprawę nowo zaciężnych, obozu zastępu, odwiedzin między zastępami. Czasami zastęp odbywa w swoim zakresie duże narady, rządzi się własnym regulaminem, wydaje własne pismo.

W północnej Walii jest jeden samodzielny zastęp szczyjący się doskonałą opinią zdobytą w wyniku czterech czy pięciu lat wyjątkowej pracy; pamiętajmy jednak, że w pewnym sensie każdy zastęp jest zastępem samodzielnym, to jest zwartym, własną pracą wybijającym się zespołem, który idzie przez życie, pragnąc służyć Bogu i Ojczyźnie, nieść zawsze chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu skautowemu.

Zastęp zdaje sobie sprawę, że nie może nieść pomocy bliźnim nikt, kto tego nie umie. Dlatego zastępy poświęcają tyle czasu na zdobycie fachowych umiejętności.

Zawody między zastępami

Najowocniejszą ze wszystkich metod wzmocnienia ducha zastępu jest urządzenie stałych zawodów między różnymi zastępami. Słowo „stałe” należy rozumieć w ten sposób, że po skończeniu jednej rozgrywki natychmiast organizuje się inną. Dla większości drużyn najpraktyczniej będzie urządzić zawody w formie sześciomiesięcznego „wyścigu pracy”.

Termin roczny okazuje się mniej dogodny. O ile okres trwania zawodów jest za długi, zauważono, że zastępy idące na szarym końcu zniechęcają się i leniwieją. Przeciwnie, gdy zawody rozgrywają się dwa lub cztery razy do roku, zainteresowanie jest zawsze żywe i zastęp pokonany nie czeka zbyt długo na chwilę, kiedy będzie mógł na nowo stanąć do walki o pierwszeństwo.

Dokładnego rozpatrzenia wymaga sprawa, co ma być przedmiotem zawodów. Jeżeli drużynowy zadecyduje o tym na własną rękę, zawody wypadają blado. Już powyżej zwróciliśmy uwagę na fakt, że drużynowy działający według własnych upodobań, a nie biorący pod uwagę zainteresowań chłopców, nie ma prawa uskarżać się na brak wśród nich zapału. Zagadnienie, co ma być przedmiotem zawodów, należy do kompetencji rady drużyny. I rzeczywiście, gdzie urządzić się zawody między zastępami, tam zebranie rady drużyny co tydzień staje się koniecznością.

Ogólna zasada zawodów między zastępami polega na dawaniu punktów za każdą konkurencję, w której każdy zastęp ma równe szanse. Punkty musimy przyznawać w ten sposób, aby zastęp najmłodszy, względnie najsłabszy fizycznie, miał równe szanse z najstarszym czy najsilniejszym.

Nie ulega wątpliwości, że rada drużyny uchwali jednogłośnie punkty za obecność na zbiórkach. Polecilibym przyznanie na sześć miesięcy np. stu punktów jako maksimum i odejmowanie np. po pięć punktów za każdą nieobecność na obowiązkowej zbiórce. O ile używa się raportów pisemnych, można wprowadzić system procento-

wy (procent obecności umieszcza się na odwrotnej stronie raportu dla porównania osiągnięć poszczególnych zastępów).

Wspominano już w poprzednim rozdziale, że drużynowy lub zastępowy notuje nieobecnych na zbiórkach. Nazwiska nieobecnych z każdego zastępu odczytuje się na radzie drużyny i zastępowy wyjaśnia, czy istnieją poważne powody do usprawiedliwienia nieobecności. Gdy nie ma usprawiedliwienia, odejmuje się pięć punktów. Jeżeli zastępowy zna przyczynę opuszczenia przez chłopca zbiórki, rada drużyny rozstrzyga, czy jest ona dość ważna. W każdym razie chłopiec powinien uprzedzić zastępowego o swej nieobecności, aby ten mógł na zbiórce zdać drużynowemu sprawę z całego zastępu. O ile okazało się, że chłopiec miał ważne powody do opuszczenia zbiórki, ale zaniedbał zawiadomić o tym z góry, rada może zdecydować, że zastęp traci zamiast pięciu dwa lub trzy punkty.

W miastach można zaoszczędzić radzie drużyny dużo czasu, ustalając w sprawie nieobecności pewne prawidła. Np. większość drużyn londyńskich przyjmuje, że obecność w szkole wieczorowej¹⁵ uważa się za obecność na zbiórce, o ile skaut zawiadomi o tym radę drużyny z góry.

Rada drużyny może także przyznać punkty za stopnie zdobyte w czasie półrocznego trwania zawodów. Można dać np. po pięć punktów za próbę. Ewentualnie nieco więcej za stopień ćwika lub HR, a za młodzika tylko dwa punkty. Są to tylko projekty, ale nieraz przekonano się, że naznaczenie specjalnej premii za jakąś próbę zachęca drużynę do wyteźonej pracy właśnie nad tymi stopniami, o które nam najbardziej chodzi.

Dalej można przyznawać punkty za zawody w wiązaniu węzłów, sygnalizacji, samarytance, rozpalaniu ognisk, biegach sztafetowych i innych umiejętnościach technicznych.

Celem przeprowadzenia zawodów w wiązaniu węzłów wręcza się każdemu chłopcu kawałek liny, którą ma trzymać za plecami,

¹⁵ Szkoła rzemieślnicza. Skauting angielski od samego początku obejmował bardzo dużo młodzieży robotniczej i rzemieślniczej. Hufiec Philippsa składał się z niej prawie wyłącznie.

a potem każe mu się na dany znak wiązać węzeł, np. marynarski. Po upływie minuty daje się drugi sygnał. Zastęp wykazujący się siedmioma węzłami otrzymuje siedem punktów, przedstawiający tylko dwa węzły – dwa punkty. Do zawodów w rozpalaniu ogniska dostaje każdy zastęp pudełko zapalek i menażkę oraz obietnicę punktów dla zastępu, który pierwszy przedstawi menażkę wrzącej wody. Jeden sędzia ustanowił jako ostateczny sprawdzian zamiast wrzącej wody omlet. Stał jednak przed trudnym dylematem: „Co to jest omlet?”. Jedyna odpowiedź była: „Coś, co nie jest ani plackiem, ani jajkiem w szklance...”.

Niektórzy członkowie rady na pewno zaproponują punkty za ogólną sprawność zastępu, ale ilość takich punktów nie powinna być zbyt duża. Trafna ocena ogólnej sprawności i wyrobienia to zadanie bardzo subiektywne i trudne zarówno dla drużynowego, jak i dla każdego innego. Łatwiej ocenić je w obozie i tam można ogłosić konkurs na najlepiej urządzony namiot. Trzeba jednak pamiętać, że ogólne wyrobienie i sprawność nie są identyczne z przyswojeniem sobie pewnych form wojskowych, lecz łączą się z ustawiczną gotowością zastępu i pracowitością. Dobry zastęp wykonuje wszystkie rozkazy stuprocentowo i niezawodnie.

W drużynach złożonych z chłopców o nieco wyższym poziomie wykształcenia niezłe wyniki daje przeprowadzanie co pół roku zawodów w znajomości „Scouting for Boys”. Każdy zastęp przynosi do zawodów dwóch chłopców. Temat nadsyła komenda chorągwi. Można także ogłosić konkurs na najlepszą nowelkę na temat Prawa lub najlepszą kronikę. Opowiadania te, względnie kroniki przesyła wtedy każdy zastęp.

Jedna drużyna urządza konkurs na najlepsze sprawozdanie z dobrego uczynku. W pierwszej chwili wydaje się, że to wyrobi w chłopcach zarozumialstwo, ale w rzeczywistości wynik był wręcz odwrotny. W każdym razie przypominało to chłopcom o codziennym obowiązku.

Nie ma najmniejszego powodu, dla którego przedmiot zawodów nie miałby się zmienić. Niech zawody międzyczastepowe będą dosto-

sowane do życia, niech ożywiają pracę zastępów i budzą zapał i entuzjazm. Chłopcy lubią współzawodniczyć ze sobą i nie trzeba obawiać się przesady co do ilości konkurencji. W wielu bardzo dobrych drużynach okazało się, że zwycięski zastęp zdobywał w ciągu pół roku od 500 do 1000 punktów.

Wyłania się kwestia, co ma być nagrodą dla zwycięskiego zastępu. Niektórzy drużynowi przyznają członkom zwycięskiego zastępu prawo do noszenia specjalnych odznak lub medali. Jest to niezgodne z przepisami Głównej Kwatery i dlatego trzeba tego rodzaju nagród unikać. Jest aż za dużo urzędowych odznak dla wszystkich chłopców pragnących je zdobywać, nie ma więc powodu dalszego pomnażania ich liczby. O ile chłopcy mają wolną rękę w ozdabianiu ścian izby drużyny, jakże pięknym pomysłem jest wyzyskanie „tablicy rozkazów”. Na szczycie jej umieszczamy godło zwycięskiego zastępu i ewentualnie poniżej nazwisko zastępowego w nawiasie. W pewnych wypadkach dobrą nagrodą będzie puchar lub honorowa tarcza. Zastępowy wygrywającego zastępu otrzymuje prawo ustawienia tej tarczy u siebie w domu na przeciąg dwóch tygodni, każdy członek zastępu dostaje ją na tydzień, a poza tym wisi ona w świetlicy drużyny. Inny dobry sposób wyróżnienia zwycięzców to zaszczylenie ich powierzeniem im opieki nad sztandarem na tak długo, aż inny zastęp odbierze im pierwszeństwo.

Jeżeli jakimś zastępowemu nie zależy na tym, żeby jego zastęp zwyciężył w zawodach, to coś nie jest w porządku albo z nim, albo z drużynowym. Duch skautowy jednego z nich wymaga leczenia.

Zastęp się bawi

Jakiś zgryźliwy drużynowy mógłby zauważyć, że zabawa stanowi tylko małą stosunkowo część harców i że byłoby przesadą poświęcać temu zagadnieniu osobny rozdział. Wiem, że ktoś odpowie

mu na to: przeczytaj sobie pierwszą stronę „Scouting for Boys”. Ależ to byłoby pomyłką, bo „Scouting for Boys” w ogóle nie ma pierwszej strony! Pierwszy rozdział tej książki zaczyna się na stronie 17. Pierwsze dwie zasady brzmią: *wychowanie skautów winno, o ile możliwości, odbywać się w formie praktycznych zajęć, gier, zabaw*.

Gry najlepiej organizować jako spotkania zespołowe, przy czym zespołem jest zastęp. Żaden chłopiec nie może być biernym widzem, lecz musi brać w grze czynny udział.

Gry stanowią więc ważną część składową pracy skautowej. Harce można określić jako „wielką grę”. W każdym razie pamiętajmy, że czy to jest wielka gra czy mała, czy odbywa się w świetlicy czy w terenie, czy jest wyścigiem mięśni czy sprytu, to zawsze chodzi o to, by jednostką w grze był zastęp i że nikt nie śmie być tylko widzem.

Nie ma potrzeby rozwódzić się nad różnymi grami skautowymi. Sam Baden-Powell napisał na ten temat książkę, którą każdy drużynowy powinien mieć na własność¹⁶.

Niemal każdy dział harców można przerobić na grę. W poprzednim rozdziale o zawodach zastępów przedstawialiśmy z grubsza, jak się do tego zabrać. Drużynowy musi zrobić tu użytek ze swojej pomysłowości i fantazji, a gdy mu jej braknie, posłużyć się pomysłowością swoich chłopców. Jego projekty mogą zawieść, ale pomysły chłopców będą równie ciekawe za dwa lata, jak w dniu dzisiejszym.

W pewnej drużynie był zwyczaj, że w określonej porze w czasie zbiórki jeden z chłopców miał udawać, że potrzebuje natychmiast pomocy samarytańskiej. Chłopak niespodziewanie wybiegał z izby, krzycząc, że pałą się jego suknie. Kiedy indziej „dostawał ataku epileptycznego” lub „spadał z drabiny”. Wypadek ten brało się na serio i niesiono mu pomoc w przepisowy sposób. Gdy pewien chłopiec „poparzył się na piersiach wrzącą wodą”, przy akcji ratunkowej „okazało się”, że stan jego jest ciężki i trzeba go odnieść do domu na noszach – co więcej, nie pozwolono mu przyjść na następ-

¹⁶ *Scouting Games*. Polskiego przekładu tej książki nie ma, natomiast harcerstwo ma na ten temat kilka książek, jak: Dąbrowski, *Gry i zabawy w izbie harcerskiej*, Jasiński, *Gry i ćwiczenia terenowe*, Wyrobek, *Harcerz w polu* itd.

na zbiórkę drużyny. Kilku skautów odwiedzało go w domu, a drużynowemu nie dawano spokoju, bo rodzice nie pozwolili „choremu” pójść do szpitala.

W ten sposób można przeciwwić sygnalizację, pływanie, tropienie, samarytanek i prawie wszystkie inne działy.

Jeżeli we wszystkich grach bierze udział zastęp jako całość, duch zastępu potęguje się, a nadto zastępowy posiada dokładny i szczegółowy przegląd różnych uzdolnień wszystkich członków zastępu.

Zbiorowy dobry uczynek zastępu

Pewien zastępowy ze sprawnością szewca opowiadał raz, jak tę sprawność zdobył. Był on skautem w Londynie i zauważył, że chłopcy z jego zastępu nie mogą iść na wycieczkę za miasto, bo nie mają pieniędzy na tramwaj, a rodzice nie pozwalają chodzić piechotą ze względu na niszczenie obuwia¹⁷. Zastępowy uznał więc za jedyne lekarstwo zdobyć umiejętność naprawiania butów i poświęcił co tydzień jeden wieczór na niesienie w ten sposób pomocy innym członkom zastępu.

System sprawności ma na celu nie tylko zachęcić chłopców do pracy nad sprawnościami i do zdobywania ich, ale także dąży do jak najczęstszego zużytkowania umiejętności sprawnościowych w życiu.

Skaut samarytanin powinien doglądać zakatarzeń i skaleczeń wszystkich chłopców ze swego otoczenia.

Skaut z odznaką „służby społecznej” ma prawo ją pełnić, a to jest wielkim zaszczytem. Niektóre hufce opracowały wytyczne tej ak-

¹⁷ Nie zapominajmy, że Londyn jest duży. By z dzielnic środkowych wydobyć się na wieś, trzeba wcale długo jechać kolejką podziemną, autobusem, a za czasów Philippsa tramwajem. Kto nie korzysta z kolejek, musi odbyć spory marsz.

cji. Hufce porozumiały się z towarzystwem opieki nad niewidomy-
mi. Zastęp podejmuje się pomocy i opieki nad jednym niewidomym
przez dwa lub trzy miesiące. To znaczy, że co tydzień wysyła się
dwu innych chłopców w celu odwiedzenia chorego. Chłopcy wcho-
dzą z uśmiechem do domu, są pogodni przez cały czas, czytają mu
gazetę, czasem przyniosą ze sobą patefon, zdobędą książki dla nie-
widomych (napisane alfabetem Braille'a), w ogóle starają mu się
w czymś pomóc, uprzyjemnić życie. To dużo znaczy, gdy zastęp
porządnie wykonuje taki zbiorowy dobry uczynek przez rok.

Jakże wielkie znaczenie ma zrealizowanie myśli Baden-Powella
o skautach idących jako błędni rycerze w świat w poszukiwaniu
sposobności do czynienia dobrze. Starożytni rycerze ratowali nie-
szczęsne dziewice przywiązane do drzew na leśnych polanach lub
przykute łańcuchami do dzikich skał. Gdy współczesny błędny ry-
cerz w krótkich spodenkach zrozumie, że nieszczęsną dziewczyną jest
osiemdziesięcioletnia staruszka, mieszkająca na poddaszu i niewi-
doma – to naprawdę warto być współczesnym błędnym rycerzem.

Dlaczegoż wszystkie zastępy skautowe nie mogły wyszukać so-
bie sposobności do spełniania jakiegoś zbiorowego, stałego dobrego
uczynku? Jest to możliwe zarówno na wsi, jak i w mieście. Na wsi
skauci mogą odwiedzać staruszków i pomóc im w pracy w ogro-
dzie lub w naprawie jakiegoś mebla. W miastach jest mnóstwo do-
broczynnych stowarzyszeń, które następcą skautom dobrej woli
pracę charytatywną wszelkiego rodzaju.

Wzajemne odwiedziny zastępów

Kładźmy nacisk na to, żeby każdy zastęp dążył do czegoś i o coś się
starał. Powinien on też zdawać sobie sprawę z celu swoich dążeń.
Wszystkie zastępy dążą nieustannie do wprowadzania w życie dzie-

sięciu punktów Prawa. Ponadto starają się wyrobić na zwartą jednostkę, zdolną do podjęcia jakiejś zbiorowej pracy, pożytecznej dla społeczności. To miał na myśli Baden-Powell, polecając specjalizację zastępów. Zastęp powinien być zespołem samarytańskim, umieć budować mosty, tworzyć kółko kolarskie albo przyrodnicze lub być gromadą mistrzów do wszystkiego czy kucharzy.

Zastęp może także tworzyć orkiestrę jazz-bandową, grupę wesołków i magików lub indiański zespół taneczny. Gdy każdy zastęp postara się posiadać tego rodzaju umiejętność, drużynowy nie ma kłopotu, urządzając dla powiększenia funduszy drużyny przedstawienie lub wieczornicę.

Na radzie zastępu powinno się od czasu do czasu zrobić „rachunek sumienia” i zdać sobie sprawę, czego może zbiorowo dokonać. I w tej właśnie dziedzinie bajecznym bodźcem dla rozwoju zastępu okazały się wzajemne odwiedziny zastępów.

Wygląda to tak: Pewnego wieczora zastęp „Krokodyli” dziesiątej drużyny z Timbaktu odwiedza świetlicę I drużyny w Kassambra. Jest to dość daleka podróż, ale na miejscu oczekuje ich gorące przyjęcie i prośba o jakiś popis. Program otwiera tedy „taniec krokodyli”. Gospodarze dają następnie pokaz sygnalizacji i pionierki. Krokodyle rewanzują się, demonstrując swą sprawność w palcatach. Na zakończenie programu uczą się paru pysznych gier, w jakich celuje I Kasambarska. Po kanapkach i lemoniadzie „Krokodyle” płyną do domu.

Na drugi tydzień zastęp „Antylop” z Kassambry rewizytuje drużynę Timbaktu. Wystąpią oni znów z popisem w wiązaniu węzłów i ćwiczeniach gimnastycznych. Gospodarze pokażą potem, jak się robi mundur dla skauta na Saharze. A że to długo nie potrwa, raczą gości skromną wieszczką własnej produkcji i wspólnie śpiewają przed udaniem się w domowe pielesze.

Korzyść z wzajemnych odwiedzin zastępów jest podwójna. Po pierwsze przyczyniają się one wybitnie do wytworzenia własnego oblicza zastępów, po drugie powiększają zasób wiedzy i rozszerzają horyzont drużyn praktykujących ten zwyczaj.

Zastęp w obozie

W obozach skautowych nie rozbija się namiotów rzędami, jak w obozach wojskowych, lecz umieszcza się je pojedynczo, rozstawione wielkim pierścieniem wokół namiotu drużynowego, jeden od drugiego o 50 do 100 lub więcej kroków. Dzięki temu zastępy tworzą odrębne jednostki.

Każdy zastęp ma zwykle namiot do własnego użytku, oddalony od innych, ale w odległości głosu do namiotu drużynowego.

Zastępowy może mieć własny namiot lub szalas rozbity osobno, jednak tuż przy namiocie zastępu.

W ciągu całego roku harców nie ma lepszej i bardziej odpowiedniej sposobności do uwypuklenia wartości zastępu jako zwartej jednostki, jak właśnie na obozie.

Zastępowy jest tu w całej pełni odpowiedzialny za porządek i karność w swoim zastępie i zwykle zastęp utrzymujący swój teren w najlepszym porządku otrzymuje przy końcu obozu w tej czy innej formie jakieś uznanie. Gdy powierzymy zastępowi prowadzenie gospodarstwa i kuchni na własną odpowiedzialność, osiągniemy doskonałe wyniki¹⁸. Jest to niewykonalne w obozach drużyn, na zlotach i Jamboree, ale dobrze się udaje, gdy rusza na obóz drużyna mająca dobrze wybrane miejsce obozowania. W takich wypadkach oszczędza kłopotu z zabieraniem ciężkiego bagażu kotłów.

Ilekrć gwizdek lub trąbka drużyny wzywa do obiadu, na zbiórkę lub jakiś raport, zastępowy robi zbiórkę przed namiotem zastępu, a następnie maszeruje z zastępem do świetlicy, o ile jest, albo prowadzi zastęp do drużynowego, do „koła rady”. (W zwykłych obozach należałoby polecić zamiast trąbki rogi myśliwskie. Są one bardziej puszczańskie, a mniej hałaśliwe, obliczone na niedokuczanie

¹⁸ W praktyce będzie to wyglądało tak, że do gotowania wyznaczy zastęp co dzień jednego kucharza, reszta idzie na ćwiczenia. Na zastęp powinien jeden kucharz ugotować sam, ewentualnie pod okiem gospodarza całego obozu.

sąsiadom)¹⁹. Kręgu Rady można stale używać w codziennym życiu obozowym jako miejsca zbiórek.

O ile zastępy nie gotują na własną rękę, gotować powinien codziennie inny zastęp. Drugi zastęp obejmuje wtedy służbę podawania do stołu, trzeci stara się o czystość i porządek w obozie. W rezultacie cała praca obozowa przypada po kolei na wszystkie zastępy, które wskutek tego zdobywają w ciągu tygodnia maksimum doświadczenia w różnych działach. O ile drużyny są odpowiednio przeszkolone albo mają gdzieś w sąsiedztwie wspólne, stałe miejsce obozowania, drużynowy może pozwolić zastępowym na urządzenie własnych obozów weekendowych²⁰. Dają one dużo korzyści, ale musimy je traktować jako szczególny przywilej, udzielany tylko takim zastępowym, na którym można w zupełności polegać.

Jak założyć drużynę opartą na systemie zastępowym?

Każdy, kto ma nieco doświadczenia w prowadzeniu pracy instruktorskiej, da przyjacielowi zabierającemu się do założenia drużyny tylko jedną, bardzo króciutką radę: „Zaczynij od małego”.

Nie umiemy sobie wyobrazić początku ze zbyt małą ilością chłopców, przeciwnie, zwykle zaczyna się gromadą o wiele za dużą.

W poprzednich rozdziałach wyjaśniliśmy, że uważamy za konieczny warunek powodzenia w pracy z zastępami, by zastępowi i podzastępowi dysponowali większym zasobem pomysłów i wiedzy, niż ich przyszli podkomendni. Zasadę systemu zastępowego musimy zastosować od samego początku.

¹⁹ W gęsto zaludnionej Anglii drużyny obozują nieraz tuż koło domów. Trąbka może wtedy sąsiadom porządnie dokuczyć...

²⁰ W wielu okolicach Anglii, np. koło dużych miast, trudno znaleźć miejsce nawet na wykąpkowy biwak. Dlatego czasem hufce dzierżawią specjalnie kawałek terenu na ćwiczenia pioniersko-obozownicze drużyn.

Wyobraźmy sobie, że przyszły drużynowy zwołał zebranie chłopów, opierając się o kościół, szkołę niedzielną, klub lub po prostu zebrał chłopców swojej miejscowości. Powinien postarać się o kogoś, co jasno wytłumaczy chłopcom, co to jest skauting. Do tego celu może zaprosić kogoś z komendy chorągwi albo jakiegoś drużynowego z sąsiedztwa, który ma więcej doświadczenia. Przyszły drużynowy przemówi też osobiście do chłopców. Powie chłopcom, że chce za trzy lub cztery miesiące założyć drużynę, a tymczasem dzisiaj spisze nazwiska tych wszystkich, którzy mają ochotę zapisać się do drużyny.

Z tych wybierze dziesięciu lub dwunastu najbardziej zapalonych i z nimi zacznie od razu pracę. Po dwóch tygodniach zatrzyma tylko ośmiu. Ci złożą próbę młodzika i Przymierzenie. Można im potem pozwolić na noszenie munduru.

Dalszy ciąg będzie przygotowywał ich do próby na wywiadowcę w ciągu paru następnych miesięcy. Czas potrzebny do przygotowania chłopców do tej próby zależy od wieku chłopców, od ich wykształcenia i okoliczności. Gdy poświęca się chłopcom dość trudu, można skończyć tę część pracy w ciągu czterech do sześciu miesięcy.

Po zdobyciu przez chłopców II stopnia, drużynowy mianuje zastępowych i podzastępowych. O ile wszyscy się nadają, będzie miał czterech zastępowych i czterech podzastępowych, jeżeli nie, to tylko po trzech, a pozostałym chłopcom powierzy różne funkcje. Teraz przyjdzie pora na porozumienie się z chłopcami spisanymi kiedyś. Można też urządzić nowe zebranie i ostatecznie utworzyć zastępy i zorganizować drużynę. Gdy drużynowy ma trzech zastępowych i podzastępowych, przyjmie piętnastu chłopców i będzie miał trzy zastępy po siedmiu. Jest to bardzo dogodna liczba na pierwszy rok, choć czasem, zwłaszcza w miastach, trudno bywa obronić się przed napływem znacznie większej ilości.

Nie ludźmy się. Zapal chłopców obecnych na pierwszym zebraniu przez cztery miesiące czekania znacznie osłabnie. Można go jednak w razie potrzeby szybko obudzić na nowo. Nadto okazuje

się, że chłopiec, który czekał trzy lub cztery miesiące i nadal chce być skautem, jest doskonałym materiałem do stworzenia mocnej drużyny o dobrej tradycji.

Najczęściej przyszły drużynowy ulegnie raczej argumentom przemawiającym przeciw ograniczeniu liczby chłopców na początku. W takich wypadkach można powtórzyć tę samą radę: „Zacznij od małego” i od samego początku kłaść nacisk na to, by drużynowy myślał o specjalnych ułatwieniach dla zastępowych i podzastępowych. W każdym razie nie można mianować zastępowych przed złożeniem przez nich próby na III stopień. Niekiedy mianowanie trzeba odłożyć aż do czasu zdobycia II stopnia. To dotyczy się, prawdopodobnie, głównie drużyn wiejskich.

Przed mianowaniem zastępowym drużynowy musi chłopcu dokładnie wytłumaczyć, jaką odpowiedzialność bierze on na siebie tak wobec całego ruchu skautowego, jak i wobec drużyny. Jeżeli chłopiec nie zaczyna pracy z zapałem, to mianowanie jest grubą pomyłką.

Kwintesencja przedstawionej metody zakładania drużyny polega na tym, że zastępowym musi się zawsze dać możliwość znacznego wyprzedzenia innych chłopców zarówno w znajomości harców, jak i w doświadczeniu polowym.

Niech mi będzie wolno zakończyć książeczkę słowami, od których zacząłem, słowami Baden-Powella w pierwszym wydaniu „Scouting for Boys”: *Chciałbym zawsze jak najgoręcej zalecić system zastępowy, to znaczy prowadzenie pracy w małych, na stałe zorganizowanych gromadkach chłopców, z których każda pozostawałaby pod odpowiedzialną komendą chłopca-przywódcy.*

Aneks

R. Baden-Powell **Wskazówki dla skautmistrzów** (fragment)

System zastępowy

System zastępowy jest zasadniczą cechą, różniącą wychowanie skautowe od wychowania przez inne organizacje. I gdy system ten jest właściwie stosowany, musi przynieść dobre rezultaty.

Ujęcie chłopców w grupy – zastępy 6–8-osobowe i traktowanie ich jako odrębne jednostki pod komendą odpowiedzialnego przywódcy – jest kluczem dobrego prowadzenia drużyny.

Zastęp jest zawsze jednostką skautingu, czy to w pracy, czy w zabawie, w ponoszeniu kary, czy w spełnianiu obowiązku.

Bezcennym posunięciem w kształceniu charakteru jest nałożenie na jednostkę odpowiedzialności za siebie i innych. Uzyskuje się to oddając zastępowemu odpowiedzialne dowództwo nad zastępem. Ma on obowiązek wydobywać i rozwijać zalety każdego chłopca w swoim zastępie. Wygląda to na przesadę, ale w praktyce daje dobre wyniki.

Ponadto, dzięki rywalizacji i współzawodnictwu między zastępami, wytwarza się duch zbiorowy zastępu, który wpływa na podniesienie poziomu chłopców i osiągnięcie przez nich wyższego stopnia ogólnej sprawności. Każdy chłopiec w zastępie rozumie, że jest odpowiedzialną jednostką i że honor grupy zależy w pewnym stopniu od jego umiejętności „wielkiej gry”. Rywalizacja zespołowa uczy współdziałania.

RADA DRUŻYNY – SĄD HONOROWY

Rada drużyny i sąd honorowy są ważną częścią składową systemu zastępowego. Jest to stały zespół, który pod przewodnictwem drużynowego rozstrzyga administracyjne i karne sprawy drużyny. Rozwijają to u członków rady drużyny poczucie własnej godności, ideały wolności, połączone z poczuciem odpowiedzialności i poszanowa-

nia dla autorytetów. Jest ponadto dla chłopców, jako dla przyszłych obywateli, nieocenioną, zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo, szkołą prowadzenia obrad.

Rada drużyny zajmuje się sprawami bieżącymi oraz organizacją takich dziedzin życia drużyny, jak wycieczki, zawody sportowe itp.

Przyjęło się dopuszczać do obrad w radzie drużyny także i podzastępowych, którzy dając swoją pomoc, zdobywają zarówno doświadczenie i praktykę w sposobie prowadzenia obrad.

Sąd honorowy składa się jednak wyłącznie z zastępowych. Jak wskazuje jego nazwa, ma on powierzone wyjątkowe zadania, takie np., jak osądzanie spraw karnych i wydawanie wyroków.

WARTOŚĆ SYSTEMU ZASTĘPOWEGO

Drużynowy musi zdawać sobie sprawę z nadzwyczajnych korzyści, jakie można osiągnąć dzięki systemowi zastępowemu. Jest on najlepszą gwarancją nieustannej żywotności i powodzenia drużyny. Zdejmuje on, ponadto, znaczną część codziennych, drugorzędnych czynności z bark drużynowego.

Ale po pierwsze i przede wszystkim pamiętajmy: Zastęp jest szkołą charakteru dla jednostki. Zastępowego uczy poczucia odpowiedzialności i cnót dowódców, skautów – podporządkowania się interesom ogółu, samozaparcia i kontroli samego siebie, co wszystko obejmuje w sobie ducha współpracy i dobrego koleżeństwa.

Otrzymacie pierwszorzędną wyniki tego systemu, jeżeli nałożycie na przywódców chłopców prawdziwą, całkowitą odpowiedzialność. Jeżeli obciążycie ich odpowiedzialnością tylko częściową, wyniki też będą tylko częściowe.

Głównym celem tego postępowania jest nie tyle oszczędzenie drużynowemu kłopotów, ile sam fakt obarczenia odpowiedzialnością, gdyż jest to najlepszy sposób kształcenia charakteru.

Drużynowy, który zamierza osiągnąć dobre wyniki, musi nie tylko przestudiować całą literaturę o systemie zastępowym i jego metodach, ale także wprowadzać w czyn to, czego się tam dowie. To

właśnie wprowadzanie w życie jest najważniejsze, bo zastępowi i skauci wyrobią się tylko przez stałą pracę w działaniu. Im więcej drużynowy daje swoim chłopcom do roboty, tym lepiej będą spełniać jego zamierzenia, tym lepiej rozwinie się ich siła i charakter.

Spis treści

Od wydawcy	5
Rolland Philipps	7
Przedmowa lorda Baden-Powella	11
Przedmowa autora	13
System zastępowy	15
Zastępowy i podzastępowy	16
Szkolenie zastępowego	17
Zastępowy na czele zastępu	19
Przywileje zastępowego	21
Rada drużyny	22
Duch zastępu	25
Musztra zastępu	27
Przygotowanie do stopnia wywiadowcy	29
Zastęp pracuje nad sprawnościami	31
Rada zastępu	32
Zawody między zastępami	34
Zastęp się bawi	37
Zbiorowy dobry uczynek zastępu	39
Wzajemne odwiedziny zastępów	40
Zastęp w obozie	42
Jak założyć drużynę opartą na systemie zastępowym?	43
Aneks.	
R. Baden-Powell, Wskazówki dla skutmistrzów (fragment)	47

